

który nieustannie pod ogniem nieprzyjacielskim patrolował odcinek długości 20 km., broniąc w kilkunastu miejscach przeprawy, męstwem w obliczu nieprzyjaciela oraz inicjatywą w boju odznaczyli się:

z konnego oddziału: przodownicy Herbst Henryk i Drutowski Jan st. posterunkowi—Jan Zapiec, Waldemar de Rene; posterunkowi — Obieziński Jan, Łączkowski Gracjan, Dobiecki Władysław, Więconek Marcin, Wiśniewski Czesław i podsekretarz Stanisław Krzesiński, który na ochotnika udał się z oddziałem;

z rezerwy pieszej—przodownik Kubala Stanisław st. post. Krysiak Walery oraz posterunkowi — Kuczak Władysław, Pęksiński Wawrzyniec, Podczarski Stanisław, Skaliński Andrzej, Lewandowski Jan i Deptuła Jan.

Podczas długotrwałych starć, strat w zabitych lub rannych nie było.

* * *

POLICJANCI W BOJACH.

Z radością stwierdzić należy, że w dziennikach warszawskich coraz liczniej pojawiają się w ostatnich dniach notatki o dzielnym zachowaniu się, uwojskowionych oddziałów policji państwowej na froncie.

Znika więc tak dotkliwie bolące polską policję uprzedzenie prasy, mające swe źródło jeszcze w dawnym stosunku do zaborczych władz policyjnych, i śmiało dziś powiedzieć można, że pierwsze lody już zostały przełamane.

Przełamał je gorący promień patriotycznego uczucia, bijący z setek piersi walczących na równi z wojskiem Policjantów polskich, których porwał do boju ten sam zapał obywatelski, który stworzył armję ochotniczą.

Uznanie, ostatnio wyrażone policji przez generała Józefa Hallera na ręce Ministra Spraw Wewnętrznych, jest wymownym tego dowodem. Uznanie to dotyczy oddziałów policji państwowej, współdziałających z wojskiem na froncie północnym. Oddziały, sformowane z ochotników policji łódzkiej, kieleckiej i warszawskiej, wykwapowane doskonale przez komendę główną, wyruszyły na front w najkrytyczniejszym czasie z koszar głównej szkoły policyjnej w sile kilku kompanji piechoty i jednego szwadronu konnicy z dwoma karabinami maszynowymi. W piechocie stanęli sami starzy żołnierze. Konnica chłop w chłop, dobrani kawalerzyści bylej armji rosyjskiej i austriackiej na roslach i silnych koniach, pod dowództwem szpakowatego wiarusa, komisarza Andrzeja Jezierskiego i jego zastępcy, komisarza Stefana Rozumskiego.

Na dziedzińcu koszar, mimo żołnierskiego tłoku, nie było słyhać w chwili wyruszenia żadnego rozgwaru. Zszeregowane kompanje i szwadron jazdy w spokoju (co zwyczajnie tylko u starych żołnierzy) oczekiwały na rozkaz wymarszu. Po przygotowaniu taborów wnet ozwały się słowa donośnej komendy i kompanje piechoty ruszyły przez bramę, a za nimi w sprawnych trójkach konnica Jezierskiego z karabinami maszynowymi. Już ostatni pluton konny wyjeżdżał przez bramę, gdy przodownik policji konnej, wachmistrz, z ostatniej szóstki posłał parę „mocnych” wyrazów pożegnania do ewakuowanych policjantów kresowych, odbywających niezbyt ochoczo ćwiczenia na dziedzińcu koszarowym; „A jeśli takie syny” kończył „nie pójście za nami, to napiszę naszym babom, by wam łby ukropem zwały”. Tu wyjaśnić trzeba, że nasi policjanci okazali żywą niechęć do swych kolegów kresowych, z powodu że ci już wcześniej nie połączyli się z armją.

Na obronę kresowców przyznać jednak należy, że znaczna ich część zachęcona przykładem swych kolegów warszawskich, łódzkich i kieleckich, wstąpiła później dobrowolnie do wojska. Że nie uczynili tego wcześniej, to bodaj czy nie przedewszystkiem przez brak dyscyplinowania i wyszkolenia, jakiemu za staraniem komendy głównej poddana była już od roku policja bylej Kongresówki. Pamiętać jednak należy, że to przecież dalekie kresy! I jeśli nawet wewnątrz kraju nie rozporządza się jeszcze dostateczną ilością dobrze przygotowanych wykładów i instruktorów dla policji, to cóż dopiero na kresach?

Na obszarach od Wilna po Wołyń zaledwie jednostki zaliczyć było można do fachowców policyjnych, a już uświadomionego żywiołu obywatelskiego pośród niższych funkcjonariuszy niemal nie było. W takich stosunkach niepodobniestwem było przeprowadzić w czasie wojennym bardziej łącznej i odpornej organizacji tamtejszej policji.

Ale już krótki pobyt w Warszawie pośród

innego otoczenia, dodatnia podziałał na kresowych policjantów. Ujęci odrazu w koszarach głównej szkoły policyjnej w karby dyscypliny, nauczali się już po kilku dniach dziarskich żołnierskich śpiewek, nauczyli się równo maszerować i sprawniej władać bronią. Niektórzy doświadczyli, że nie warto rozmawiać w szeregu podczas marszu na baczność, bo za to grozi 24 godzin karceru, a byli liczni, którzy na widok spieszących na front swych mazowieckich kolegów sami poszli.

O kompanjach piechoty z policji państwowej nie zdołano jeszcze zebrać z frontu wszystkich wiadomości, ale koleje szwadronu jazdy komisarza Jezierskiego są znane i z niemi należy się pokrótce podzielić z czytelnikami.

Szwadron jazdy policji państwowej w sile 120 ludzi został włączony do dyonu huzarów śmierci por. Siły-Nowickiego, dzielnego i doświadczonego dowódcy kawalerji i już w dobę po wymarszu otrzymał pierwszy chrzest ogniowy w Zegrzu.

Z pod Zegrza otrzymał kom. Jezierski rozkaz utrzymania łączności z kilku bataljonami piechoty w marszu osaczającym, zaś kom. Rozumski rozkaz forsowania z półszwadronem Narwi. Za dzielne i umiejętne popieranie akcji uzyskali obaj dowódcy pochwalne odznaczenie od komendanta Zegrza pułk. Małachowskiego.

Gdy cała brygada bolszewicka przedarła się następnie do Nieporętu, szwadron jazdy policyjnej stał się z nią pierwszy i zdołał powstrzymać niezorjentowanego nieprzyjaciela. Odznaczył się tam powtórnie kom. Jezierski.

Odtąd ustaliła się sława szwadronu naszych policjantów. Szwadronowi temu powierzano najtrudniejsze zadania. Z niego wybierano wachmistrzów do innych szwadronów jazdy, jemu wyznaczano najbardziej odpowiedzialne stanowiska. Po sforsowaniu Narwi przysłała kolej na Bug. Rozumski przeszedł Bug pod Popowo-Lazami i wzniecił popłoch w wojsku nieprzyjacielskim, wdzierając się daleko w jego stanowisko pod osłoną nocy.

Najcenniejszą jednak oddał przysługę szwadron policji w operacjach naszej armji, podjętych w celu odciążenia korpusów bolszewickich, operujących na terenie Mławy i Pomorza. W akcji tej, którą, jak wiadomo, przeprowadziły nasze wojska z olbrzymim sukcesem, brał udział djon huzarów śmierci, a z nim szwadron naszej jazdy policyjnej, zajmując w szybkich pochodach Wyszki, Ostrow i Ostrołękę.

Straty w naszych ludziach są znikająco małe.

Strawa jest, lecz nie za dużo, ubrać się jest w co, nigdy jednak ubrać i butów nie za wiele, palić także jest co, ale nigdy nie za dużo. O tem niech zawsze pamięta Komenda główna i sekcja urzędniczek policji państwowej przy Kole Polek.

KRONIKA.

UZNANIE DLA KAPŁANA BOHATERA.

W rozkazie Nr. 92 D. O. G. Pomorze z dnia 23 sierpnia ogłoszono: „Podczas bitwy pod Brodnicą, zakończonej porażką nieprzyjaciela i całkowitem zwycięstwem oddziałów grupy pułkownika Aleksandrowicza, dziekan okręgu generalnego, ks. Różycki, idąc razem z dowództwem grupy w pierwszej linii bojowej 50 metrów przed atakującym oddziałem, wpał w naszych żołnierzy wiarę w zwycięstwo, utrwalając ich męstwo i silną wolę. Wyrażam ks. dziekanowi Różyckiemu moje uznanie i podziękowanie za tak wybitnie dowiedzioną odwagę i miłość dla Ojczyzny, a czyn tego kapłana-patrioty narówni z czynem ks. Skorupki niech przejdzie do potomności”. Podpisano (—) Dow. Okr. Gen. Pomorza Symon, Generał-Porucznik.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Komisarz ministerstwa aprowizacji st. m. Warszawy podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że zgodnie z rozporządzeniem pana ministra aprowizacji o obrocie ziemiopłodami (Dz. Ust. E. P. № 81 z d. 24-VIII) wydaje koncesje na prawo wypieku pieczywa i przemiału zboża, jak również prowadzenia handlu artykułami zbożowymi.

Właściciele piekarni winni do podania załączyć zaświadczenie związku o przyjęciu przez związek, moralnej odpowiedzialności za sumienne prowadzenie piekarni i sprzedaż chleba w/g cen ustalonych.

Przedstawiciele związków właścicieli piekarni, delegowani do kontroli piekarni przez związek wypiekających chleb pozakontyngensowy, są zaopatrzeni w legitymacje z podpisami komisariatu ministerstwa aprowizacji i okrągłą pieczęcią komisarszą. Piekarnie i młyny, które nie uzyskają zezwolenia komisarsza ministerstwa aprowizacji do dnia 15 września i nie będą czynne, zostaną po tym terminie bezwzględnie zamknięte na cały rok gospodarczy 1920-21.

ZWALCZANIE SPEKULACJI MYDŁEM.

W pierwszych dniach sierpnia dała się zauważyć ponowna fala spekulacji mydłem, pod pretekstem braku surowców. Komisarz ministerstwa aprowizacji st. m. Warszawy zarządził rewizję wszystkich fabryk mydła. Jednocześnie sporządzono rejestrację sody i kałafonji w Warszawie. Okazało się, że braku niema, a jedynie zrzęcznie ukrywano sodę kaustyczną. Dla przeciwdziałania spekulacji Tow. Akc. „Elektryczność” zadeklarowało do dyspozycji komisarsza 2 wagony sody, co wystarczy dla wyprodukowania z górą 600.000 p. mydła.

W niektórych fabrykach rewizje ujawniły zapasy sody, mogące wystarczyć na rok, a nawet i dłużej. W związku z rewizjami temi, na zasadzie porozumienia z p. komisarzem rządu, w dniu 24 b. m., został z polecenia komisarsza ministerstwa aprowizacji aresztowany Wela Rowiński posiadający fabrykę mydła i sklep przy ul. Targowej Nr. 21, koncesja na prawo skupu surowców została temuż Rowińskiemu cofnięta, fabryka opieczątowana i komisarz ministerstwa aprowizacji wystąpił z wnioskiem ukarania Rowińskiego bezwzględny 3 miesięcznym aresztem. Należy podkreślić, że związek fabrykantów mydła współdziała przy tępieniu nadużyć i dlatego cena mydła nie podlega zwyżce a chwilowa spekulacja dzięki wydanym zarządzeniom została ukrócona i mydło można nabywać po cenie wyznaczonej.

WALKA Z PASKARSTWEM.

Rozpoczęta przy pomocy sądów doraźnych walka z paskarstwem rozwija się coraz bardziej. Znów wyroki tego sądu dotknęły szereg osób, przeważnie handlujących, którzy pobierali nadmierne ceny za artykuły pierwszej potrzeby. Policja w ubiegłym tygodniu znów wykryła szereg składów paskarskich, mieszczących znaczne ilości towarów, w tem wiele artykułów pierwszej potrzeby.

PODATEK OD OKIEN.

Wobec wielkich potrzeb materialnych armji, Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa postanowił pobrać podatek jednorazowy od okien domów, znajdujących się na całym obszarze całej Rzeczypospolitej. Podatek ten będzie pobierany w rozmiarach następujących: w miastach od okien wystawowych w sklepach po 100 mk. od okna, od okien frontowych lokali mieszkalnych po 25 mk. od okna, od okien niefrontowych 10 mk. od okna, w miasteczkach, osadach i wsiach — od okien wystawowych po 50 mk. od okna i od wszystkich innych okien po 10 mk. Podatek ten będzie ściągany nie tylko od właścicieli lokalu, ale również od sublokatorów, zajmujących pokoje w danym mieszkaniu.

W hotelach, zajazdach, oberżach i pensjonatach opłacać będą podatek okien przy przejeździe zajmujące lokale, od okien niezajętych pokojów opłacać właściele lokali i t. d.

Od podatku tego zwolnione są gmachy rządowe i gmachy instytucji użyteczności publicznej.

S Ó L.

Komisarz ministerstwa aprowizacji m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że na zasadzie decyzji p. ministra aprowizacji, sól może być nabywana bez ograniczeń w wolnym handlu. Kupcy solni (specjaliści), stowarzyszenia, związki i t. p. mogą nabywać sól w ilościach wagonowych w P. U. Z. A. P. P. na mocy zezwolenia komisarsza ministerstwa aprowizacji, które należy uzyskać.

Ceny na sól, wyznaczone przez P. U. Z. A. P. P., są następujące: hurtowo za pud.: ciechocińska mk. 140, bocheńska mk. 101.50, wielicka II gat. mk. 82.50; detalicznie za funt: ciechocińska mk. 3.80, bocheńska mk. 2.75, wielicka II gat. mk. 2.25.

Niezależnie od tego, magistrat m. st. Warszawy wydaje sól na kartki normalnie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Poster. pol. pow. Lubelskiego, ś. p. Jan, Nowak, zmarł w dn. 18-VIII r. b. Pokój jego ceniom.